



KINO DLA KAŻDEGO



Jestem praktykiem, nie miałem i nie mam nic wspólnego z akademicką animacją kultury. Nikt mnie nie uczył organizowania przeglądów, uczyłem się sam, podglądając innych. Dlaczego to robię? Chyba najważniejszy powód to miłość do sztuki filmowej i chęć dzielenia się z innymi własnymi odkryciami i fascynacjami ze szklanego ekranu.

Maciej Gil

Spędziłem kilka sezonów wakacyjnych, udzielając się jako wolontariusz na licznych, ważnych imprezach filmowych, pokonując stopniowo kolejne szczeble organizacyjnej drabiny. Pokazywanie filmów w ramach imprez i klubów filmowych stało się z czasem moim sposobem na życie. Gdy widzę wypełnione sale, gdy słucham dyskusji i opinii, gdy udaje mi się kogoś zarazić filmową pasją – wtedy jestem szczęśliwy i czuję, że moje wewnętrzne baterijki ładują się satysfakcją. Daje mi to energię do dalszej pracy. Zawsze powtarzam, że obok mniej więcej sztywnej ramy zasad organizacji imprez wszelakich istnieje jeszcze niezliczona galeria wyjątków od tych zasad i sytuacji nieprzewidywalnych. To nie są może najprzyjemniejsze sprawy, ale mają jedną niezaprzeczalną zaletę – nie pozwalają wpaść w rutynę. Ale po kolei...

Przeгляд czy festiwal?

Na początek ważne rozróżnienie: przegląd filmowy tym się różni od festiwalu filmowego, że ten drugi jest imprezą konkursową, z jurorami, nagrodami itd. Przegląd to po prostu pokazy filmów, zwykle ułożonych w jakieś tematyczne i autorskie cykle. Jest więc przeglądem na przykład Letnia Akademia Filmowa w Zwierzyńcu, a festiwalem – Era Nowe Horyzonty we Wrocławiu, gdzie obok cykli mamy aż pięć sekcji konkursowych. Tu zajmę się przeglądami, kwestie konkursowych selekcji, ocen, nagród, jury itd. zostawiając na inną okazję.

Widz nade wszystko

Najpierw trzeba się zastanowić, dla kogo chcemy zorganizować przegląd. Są wprawdzie imprezy (i nie jest ich mało), gdzie ten element nie ma większego znaczenia. Tak przynajmniej można wnioskować z zachowań i poczynań organizatorów. Upieram się jednak, że przeglądy organizuje się przede wszystkim dla widzów. Żeby ich przyciągnąć, trzeba stworzyć atrakcyjny program, zaproponować dogodny termin i miejsce, możliwie jak najbardziej komfortowe warunki obcowania z filmem. Warto pomyśleć o imprezach towarzyszących,

zapleczu noclegowym i gastronomicznym. Trzeba działać tak, by widzowie dobrze się czuli i miło wspominali nasz przegląd. To zagwarantuje, że ewentualna kolejna edycja spotka się z większym zainteresowaniem.

Co na afisz?

Oryginalność, pomysłowość, fachowość to, moim zdaniem, składowe atrakcyjnego programu. Czyli nie kolejny festiwal filmów niezależnych lub queerowych, bo takich imprez wszędzie pełno, ale może festiwal horroru czy przegląd nowego kina





rumuńskiego. To oczywiście luźne przykłady. Ważne, by program był autorski, by realizował spójną koncepcję, by był przemyślany i profesjonalnie skonstruowany. A w przypadku kolejnych edycji, by konsekwentnie się rozwijał. Sprawdzonym rozwiązaniem jest urozmaicenie oferty, czyli pokazywanie filmów długich i krótkich, archiwalnych i nowych produkcji, fabularnych, dokumentalnych, animowanych, eksperymentalnych. Bez szerokiej wiedzy filmowej przegląd się nie uda. Oczywiście organizator nie musi być filmowym omnibusem, zawsze może (a wręcz powinien) zasięgać rady ekspertów, a nawet powierzyć im stworzenie programu.

Skąd się biorą filmy?

Gdy stworzyliśmy listę filmów, trzeba ich zacząć szukać, czyli skontaktować się z właścicielami praw do nich i zlokalizować kopie na interesujących nas nośnikach. Każdy film (może poza powstałymi na początku istnienia kina) objęty jest prawami autorskimi, więc na jego publiczny pokaz musimy uzyskać zgodę (licencję) od właściciela tych praw, którym zazwyczaj jest albo producent, albo regionalny dystrybutor. Ich znalezienie bywa zajęciem niełatwym, ale nie niemożliwym. Właściciela praw należy poinformować o tym, gdzie, kiedy i ile razy będzie pokazywany film, i czekać na jego warunki udzielenia licencji.

Żeby wszystko grało

Warto pamiętać o różnych nośnikach. Filmy możemy pokazywać z taśmy światłoczułej (głównie 35 mm) lub z nośników cyfrowych (DVD, Blu-ray, Betacam, DCP itp.). Przed zamawianiem filmów trzeba świetnie znać sprzęt, którym dysponujemy. Warto pamiętać, że podczas przeglądu sprzęt nierzadko pracuje niemal bez przerwy, więc musi być dobrze przygotowany do takiego wyczynu. Warunki i jakość projekcji to elementy, na które od dobrych kilku lat widzowie baczniej zwracają uwagę. Niezawodny sprzęt, bielutki ekran, mocne światło projektora, dźwięk przestrzenny, wygodne fotele i klimatyzacja powinny być standardem.

Bonusy

Każdy pokaz filmu na pewno wzbogaci fachowa prelekcja czy spotkanie z jego twórcą lub ekspertem – i nie musi to być krytyk czy filmoznawca, ale choćby specjalista

zajmujący się tematem poruszonym w filmie. Kryterium różnorodności kierujemy się także w doborze gości.

Zbyt długie siedzenie w nawet najwygodniejszym fotelu może zmęczyć, dlatego warto wesprzeć program filmowy imprezami towarzyszącymi: koncertami, wystawami, dyskusjami, biesiadami, warsztatami, wycieczkami.

Czas i miejsce

By wszystko właściwie działało, potrzebni są ludzie: sztab organizacyjny, obsługa biura i recepcji, personel techniczny. I wolontariusze! Bez nich żadna poważna impreza nie da sobie rady. Wybór terminu i miejsca to sprawa zasadnicza. Termin nie powinien kolidować z innymi ważnymi lokalnymi lub ogólnopolskimi wydarzeniami, które ewentualnie mogłyby nam odebrać widzów. Trzeba też uważać na wszelkie przeszkody w kalendarzu: święta, uroczystości, sesje egzaminacyjne itd. Jeśli możemy wybrać lokalizację i chcemy zrobić imprezę ponadlokalną, warto wybrać miejsce dobrze „skomunikowane” z dużymi miastami czy węzłami kolejowymi.

Niech o nas usłyszą!

Żeby impreza istniała, żeby się o niej dowiedzieli nasi potencjalni widzowie, musi być ją widać – w miejscu, gdzie się odbywa, w mediach lokalnych i ogólnopolskich (a może i zagranicznych), koniecznie w internecie (polecam najtańszą, bo darmową formę promocji o wielkiej sile rażenia, czyli

portale społecznościowe). Niezbędna jest przykuwająca uwagę oprawa plastyczna i materiały: plakaty, afisze, ulotki, broszury informacyjne. Trzeba zadbać o patronaty medialne i przychylność dziennikarzy, choć nie za wszelką cenę. Pamiętajmy o tym, że nie ma skuteczniejszej promocji niż „szeptanka”, poczta pantoflowa – to sprawdzony sposób. Szczegółowe informacje o filmach, gościach, wydarzeniach specjalnych i wszystkim, o czym uczestnicy powinni wiedzieć, warto zawrzeć w katalogu przeglądu. Jest to nierzadko jedyny materialny ślad, który pozostaje po imprezie, więc w pewnym sensie nasza wizytówka.

Zatem jeszcze raz: program, infrastruktura, ludzie, czas i miejsce, promocja. To podstawy. Nie napisałem nic o źródłach finansowania, musiałem jedynie kwestie promocji, ale to, jak sądzę, tematy na zupełnie inne okazje. Mam nadzieję, że mój tekst zachęci do zorganizowania przeglądu filmowego. A przynajmniej – nie zniechęci. Bo choć filmowa mapa Polski już niemal pęka w szwach od rozmaitych wydarzeń, to na oryginalne, ciekawe, profesjonalne imprezy wciąż jest miejsce. Sam chętnie na takie się wybiorę!

Autor jest historykiem filmu, animatorem kultury filmowej, przewodniczącym Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych, dyrektorem programowym Przeglądu Filmowego „Kino na Granicy” (Cieszyn/Český Těšín), współorganizatorem Letniej Akademii Filmowej (Zwierzyniec) i innych imprez; czasem pisuje o filmie.

